

SCENARIUSZ PRZEDSTAWIENIA TEATRALNEGO

CZERWIEC 2008r.

"Akademia Pana Kleksa"

Występują: Adaś Niezgódka, Ambroży Kleks, uczniowie p. Kleksa, Alfred, Antoni, Reks, Tom, Pudel, Ratlerek, Dręczyciel 1, Dręczyciel 2.

SCENA I

(Adaś sam na scenie wygłasza tekst o Akademii i profesorze Kleksie, w tle widać szkołę pana Kleksa.)

Adaś

Nazywam się Adam Niezgódka, mam dwanaście lat i już od pół roku jestem w Akademii pana Kleksa. W domu nic mi się nigdy nie udawało. Zawsze spóźniałem się do szkoły, nigdy nie zdążyłem odrobić lekcji i miałem gliniane ręce. Wszystko upuszczałem na podłogę i tłukłem, a szklanki i spodki na sam mój widok pękały i rozlatywały się na drobne kawałki, zanim jeszcze zdążyłem ich dotknąć.

Nie znosiłem krupniku i marchewki, a właśnie codziennie dostawałem na obiad krupnik i marchewkę, bo to pożywne i zdrowe. Kiedy na domiar złego oblałem atramentem parę spodni, obrus i nowy kostium mamy, rodzice postanowili wysłać mnie na naukę i wychowanie do pana Kleksa i zamieszkałem w jego niezwyklej Akademii.

Pan Kleks jest sławnym uczniem jeszcze sławniejszego doktora Paj-Chi-Wo, to mędrzec, uczony i podróżnik, doktor aż trzech nauk: filozofii, chemii oraz medycyny. Na uniwersytecie w Salamance wykładał matematykę i astronomię. W gruncie rzeczy jego wiedza obejmowała wszystkie dziedziny, jednak najbliższe były mu bajki, o których wiedział wszystko.

Profesor Kleks posiadał niebywale, wręcz cudowne umiejętności. Gotował potrawy z kolorowych szkiełek, powiększał przedmioty, siedział w powietrzu, zdołał nawet wysłać na księżyc własne oko.

Znano go jako niestrudzonego podróżnika; odwiedził na przykład Przylądek Aptekarski i Nibycję. Z dalekich wędrówek przywoził nowe pomysły i wynalazki.

Uczymy się chętnie w Akademii pana Kleksa. Nigdy nie wiadomo, co pan Kleks danego dnia wymyśli, wszystko, czego uczymy się, jest ogromnie ciekawe i zabawne.

Piosenka "Witajcie w naszej bajce"

(Wchodzą na scenę pozostali uczniowie p. Kleksa i razem z Adasiem śpiewają piosenkę.)

SCENA II

(Na scenie znajdują się wszyscy uczniowie i pojawia się p. Kleks.)

Pan Kleks

Witajcie w Akademii!

Moja szkoła mieści się w samym końcu ulicy Czekoladowej i zajmuje duży trzypiętrowy gmach, zbudowany z kolorowych cegiełek. Na trzecim piętrze przechowywane są tajemnicze i nikomu nie znane sekrety. Nikt nie ma prawa tam wchodzić, a gdyby nawet komuś zachciało się wejść, nie miałby którędy, bo schody doprowadzone są tylko do drugiego piętra i dostają się do swoich sekretów przez komin.

Przyjmuję do mojej Akademii tylko tych chłopców, których imiona zaczynają się na literę A, bo nie mam zamiaru zaśmiecć sobie głowy wszystkimi literami alfabetu. Alfredzie ! co jeszcze możesz opowiedzieć o Akademii?

Alfred

Akademia mieści się w ogromnym parku, pełnym rozmaitych dołów, jarów i wąwozów, i otoczona jest dookoła wysokim murem. Nikomu nie wolno wychodzić poza mur bez pana Kleksa. Ale ten mur nie jest to mur byle jaki. Mieszczą się w nim żelazne furtki,

pozamykane na małe srebrne kłódeczki. Nikt nie wie dokładnie, ile jest tych furtek, bo kiedy je zacząć liczyć, nie można się nie pomylić i po chwili nie wiadomo już, co się naliczyło przedtem. Tam gdzie powinno być dwanaście, wypada nagle dwadzieścia osiem, a tam, gdzie zdawałoby się, że jest dziewięć, wypada trzydzieści jeden albo sześć.

Antoni

Kluczyki od furtek przechowuje pan Kleks w dużej srebrnej szkatule i zawsze wie, który z nich do której kłódki pasuje.

Wszystkie furtki prowadzą do rozmaitych sąsiednich bajek. Są tam wszystkie bajki pana Andersena i braci Grimm, bajka o dziadku do orzechów, o rybaku i rybacze, o wilku, który udawał żebraka, o sierotce Marysi i krasnoludkach, o Kaczce – Dziwaczce.

Piosenka "Kaczka - Dziwaczka"

(Śpiewają uczniowie.)

Pan Kleks

Czas rozpocząć lekcje. Siadajcie.

Pamiętajcie, chłopcy, nie będę was uczył ani tabliczki mnożenia, ani gramatyki, ani kaligrafii, ani tych wszystkich nauk, które są zazwyczaj wykładane w szkołach.

Ja wam po prostu pootwieram głowy i naleję do nich oleju.

Zaczynamy lekcję fleksografii. Musicie wiedzieć, jak należy obchodzić się z atramentem.

Na arkuszu papieru robimy kilka dużych kleksów, składamy na pół i kleksy rozmazują się, przybierając kształty rozmaitych figur, zwierząt i postaci. Pokażcie swoje prace.

Anastazy...

Piosenki Zoo: "Miś", "Lis", "Dzik"

(Śpiewa p. Kleks i uczniowie.)

Pan Kleks

Świetnie, brawo! w nagrodę dostaniecie piegi. Nie może być nic piękniejszego niż duże, czerwone lub żółte piegi, które znakomicie działają na rozum i chronią od kataru.

Noście je godnie, moi chłopcy, i nigdy ich nie zdejmujcie, jest to bowiem najwyższa odznaka, jaką możecie zdobyć w mojej Akademii.

Uczniowie

Dziękujemy panie profesorze.

Pan Kleks

Chłopcy, w tej sali mieści się szpital chorych sprzętów, musicie uważać, aby żadnego z nich nie urazić. Chcę was nauczyć leczenia chorych sprzętów.

(Zwraca się do stołu i szafki, głaszcze, ogląda.)

No co, mój maleńki? Już cię nie boli, prawda? Gorączka minęła, deski się zrosły, za trzy - cztery dni będziesz zdrów zupełnie.

Jak tam? Czy bardzo jeszcze kaszlesz? Chyba nie . Wkrótce już będziesz zdrowa, tylko się nie martw. Jutro cię jeszcze odwiedzę.

Patrzcie, chłopcy, uczcie się , jak trzeba leczyć pęknięte szkło!

Uczniowie

Brawo!!!

Piosenka "Na wyspach Bergamutach"

(Śpiewają wszyscy uczniowie.)

Pan Kleks

Uwaga, moi chłopcy! Teraz Adaś opowie nam swoją niezwykłą przygodę.

Adaś

Zawsze wydawało mi się, że latanie jest rzeczą całkiem łatwą i że wystarczy tylko unieść się w powietrze, a już można poszybować wzorem ptaków aż pod samo niebo. Tymczasem jednak przypuszczenia moje zawiodły mnie zupełnie. Gdy idąc w ślad pana Kleksa nabrałem w płuca pewną ilość powietrza i poczułem wewnętrzną niezwykle lekkość, zrozumiałem, że już jestem gotów do lotu.

Wydałem więc policzki i począłem natychmiast unosić się w górę. Ujrzałem przed sobą Akademię pana Kleksa, która oddalała się ode mnie z wielką szybkością, park małał i jakby uciekał w dół, koledzy poczęli gwałtownie się zmniejszać. Leciałem, leciałem, wyczerpany lotem i strachem zapadłem w głęboki sen. Wreszcie wylądowałem w niezwyklej krainie.

SCENA III

(Adaś znajduje się w psim raju.)

Adaś

Reks! Reks, to ty?

Reks

Hau! Hau! Hau! Nie dziw się, Adasiu, każdy, kto do nas zawita, zaczyna rozumieć naszą mowę i sam potrafi nią władać równie dobrze, jak i my. Czy się domyślasz, gdzie jesteś?

Adaś

Pojęcia nie mam. Reksie mój drogi, może mi objaśnisz, a następnie zaznajomisz mnie ze swymi kolegami, bo czuję się pomiędzy nimi obco.

Reks

Niech cię to nie martwi. Przyzwyczaisz się szybko do nowego otoczenia. Trafiłeś po prostu do psiego raju. Wszystkie psy po śmierci dostają się tutaj, gdzie nie doznają żadnych trosk ani przykrości. Wasz ludzki raj mieści się o wiele, wiele wyżej. Nasz znajduje się na połowie drogi i bardzo wielu ludzi, udając się do ludzkiego raju, zawadza o nas. Psy bardzo kochają ludzi, wiesz o tym. Dlatego też przyjmujemy ich tutaj bardzo chętnie i gościnnie, a po pewnym czasie wyprawiamy w dalszą drogę.

Parę miesięcy temu wpadłem pod koła samochodu. Jako wierny pies dostałem się do psiego raju. A teraz przedstawię ci moich przyjaciół.

Tom

Jestem stróżem bramy psiego raju. Niegdyś służyłem u królowej angielskiej.

Pudel

Mam na imię Glu-Glu. Jestem doskonale wytresowany i zabawiam wszystkich przeróżnymi sztuczkami.

Ratlerek

Nazywam się Lord. Jakie to dziwne, że ludzie nie rozumieją naszej mowy, chociaż mówimy przecież zupełnie wyraźnie. Nieraz też zastanawiałem się nad tym, dlaczego w niektórych miejscach wiszą tabliczki z napisem: Zły pies. Żaden pies nigdy nie bywa zły. To nieprawda. Mamy wrażliwe serca i przywiązujemy się do ludzi, którzy nieraz bywają dla nas źli i niegodziwi.

Reks

Zobaczysz teraz coś ciekawego. W naszym raju jest specjalne miejsce dla dręczycieli psów.

Dręczyciel 1

Jestem dręczycielem, gdyż w mego psa Filusia rzucałem kamieniami.

Dręczyciel 2

Jestem dręczycielem, gdyż mego psa Sabę chciałem wrzucić do dołu.

Dręczyciel 1

Jestem dręczycielem, gdyż memu psu Filusiowi dałem do zjedzenia pieprz.

Dręczyciel 2

Jestem dręczycielem, gdyż mego psa Sabę nieustannie szarpałem za ogon.

Reks

Chłopcy, którzy dręczą psy, dostają się do psiego raju podczas snu, po czym wracają do domu w przekonaniu, że wszystko im się tylko śniło. Jednak po jednym dniu pobytu na ulicy Dręczycieli żaden z chłopców nie dręczy nigdy już więcej swojego psa.

Adaś

Muszę już wracać do Akademii. Dziękuję za gościnę i za dobre serce.

SCENA IV

Pan Kleks

Moi drodzy, to już koniec naszego spotkania. Spędziliśmy wspaniały dzień w naszej ukochanej Akademii. Autor historii o mnie, Jan Brzechwa, napisał tę fantastyczną opowieść.

Jeżeli chcecie poznać moje dalsze przygody, zachęcam do sięgnięcia po książki "Pan Kleks w kosmosie" i "Tryumf pana Kleksa". Do zobaczenia na kartach tych baśni.

Piosenka finałowa "Na Wyspach Bergamutach"

(Śpiewają wszyscy uczniowie i p. Kleks.)